



K. A więc, ja mówię to tylko po to, aby pan poznał mój uczo-  
sąd w tej sprawie. Powtarzam jeszcze raz, gotów jestem u-  
nić wszystko. Sądzę, że sala nie wyszła z Królewca. Naj-  
kładniej konfolowałem ostatnią okretę, aby nie dostało s-  
na nie nic poza rannymi, kobietami i dziećmi. Nie widzę  
więc takiej możliwości, bo takiej sali nie da się ostate-  
nie wywieźć w walizce. Przecież to wielka rzecz. Przypu-  
szczęm, że została ona w Królewcu do końca. Powiedziałem  
już naczelnikowi, że gotów jestem jechać do Królewca i  
szukać wszystkie miejsca, ona musi tam być. Przecież tam  
wiele zmieniona, zbudowano nowe ulice itd., jestem przek-  
nany, że ona leży gdzieś w jakimś bunkrze.

O. Istnieje możliwość zorganizowania pańskiej podróży do Kr-  
lewca.

K. Tak, ale z tym związane są pewne warunki, rozumie pan.

O. Naturalnie, rozumiem.

K. Muszę liczyć się z wrażeniem, jakie to wywoła na zachod-  
/Easkawa pani sobie nawet nie wyobraża, jaką sprawiła mi  
radość. Pochodzę ze starej rodziny kawiarzy. Moi rodzice  
i dziadkowie mieli fabrykę kawy, jestem więc do niej prz-  
zwyczajony od dziecka/. Muszę liczyć się z tym, że jeżeli  
ktokolwiek na zachodzie dowie się o zainteresowaniu salą  
bursztynową, to wszystko przepadło. Aby mię zrozumieć,  
panie profesorze, musiałby pan np. znać moją książkę, kt-  
napisałem w 1934 r. Nie potrzebuję dziś zmienić ani słów  
Napisałem dokładnie tak, jak się stało. Widzi pan, jak s-  
to stało, że jestem w Polsce. W moich aktach znajdują si-  
2 dokumenty świadczące o tym, że Anglicy chcieli mnie wy-  
Polsce. Dopiero za drugim razem Polacy przytaknęli. Prop-  
nowano mi stanowisko, które miał potem OBERLANDER. Widzi  
pan, OBERLANDER <sup>„w 1937 r. w Niemczech był człowiekiem</sup> już w 1937 r. w Niemczech był człowiekiem  
Abwehry. Jeżeli pana coś interesuje, w związku z tym pro-  
szę przerywać i pytać. Wie pan, gdybym nie trafił do Pol-  
ski, gdybym był w ZSRR, to byłbym już 15 lat w domu.

Panie profesorze, jestem już ruiną. Mam 69, prawie 70 lat. Ale historyczną koniecznością jest - z międzynarodowego punktu widzenia - napisanie przez mnie memoriałów. Ale mogę tego tutaj uczynić, rozumie pan, one są takim ciężkim oskarżeniem, ja wiem tyle, że mogę napisać to tylko na zachodzie. Jeżeli nie napiszę tego na zachodzie, to podniesie się krzyk - wariat lub zdrajca, zaprzedał się. Moje oskarżenia są tak wielkie, w jaki sposób doszło do tego świństwa, ja znam tyle powiązań międzynarodowych. Przed wojną ja byłem rzecznikiem <sup>posyłał</sup> petycji z Moskwą, ja tego żądałem. Widzicie, pewne powiązania międzynarodowe są nieznane. Było to wtedy, gdy w München skończyły się rokowania z Chamberlainem i Daladier. A potem zrobiłem poważny błąd. Jestem socjalistą i mam zaufanie tylko do socjalistów. I za to zostałem ukarany także w Polsce. Strasznie. Widzicie w styczniu 1950 r. napisałem promemoriał, na podstawie doświadczenia, które mam. Napisałem do Bieruta, to nie doszło nigdy do jego rąk, wie pan jednak, dokąd to poszło? Do moich akt, do mego aktu oskarżenia. Gazeta frankfurcka pisała już o tym. Napisałem dokładnie <sup>wielce</sup> z doświadczenia o się wydarzy w listopadzie. W kwietniu 1950 r. napisałem: Powiedzcie natychmiast Maxowi Reimanowi, przywódcy komunistów w Niemczech, że partia zostanie zdelegalizowana, niech się przygotowuje do pójścia na emigrację. Wiedziałem, że tak będzie. Gdybym ja poszedł tam, przeciwstawiłbym się natychmiast Adenauerowi. Mam w swej ręce jeszcze wszystkich prawdziwych socjalistów, mogę liczyć na socjaldemokratów, zażądać wyborów. Ja idiota napisałem to w 1950 r., to gorzkie. Polska jest państwem uzależnionym od Rzymu. Naprawdę żaskawa pani, przepraszam - oficjalna polityka jest inna, ale proszę się nie gniewać, ja mam doświadczenie. Powiem jedno: uwaga na czarnych syjonistów. Boję się tych czarnych syjonistów, gdyż robi się wszystko, aby mi przeszkodzić, abym nie przeszedł na zachód. Bowiem jak ja otworzę usta.

Przecież ja w 1921 r. trzymałem karabiny maszynowe walcząc przeciwko Adenauerowi i jego ludziom, przeciwko zachodniomieckim separatystom razem z komunistami w Düsseldorfie. W 1934 r. robiono na mnie 2 zamachy, raz w Berlinie, a po raz drugi, gdy ta wielka świnia Bach-Zawlewski, generał SS, był w Królewcu. Dwa razy. Widzi pan, profesorze, co to znaczy politycznie. Byłem przecież prezydentem, to znaczy najwyższym świeckim przywódcą całego kościoła ewangelickiego Niemiec. Wie pan przecież, że protestanci stanowią w Niemczech większość. Pisałem o tym wszystkim wówczas widzi pan, w 1950 r. zaproponowałem Bierutowi: spróbujcie natychmiast uczynić przywódcą naszej partii w Niemczech biskupa Niemoellera - aktywne bojownikiem o pokój, był tu przecież już 3 razy, był w Moskwie. Już w 50 r. pisałem, że musi on przejąć kierownictwo nowej polityki, partii przeciwko Adenauerowi. Cóż, znamy sytuację - jestem prezydentem kościoła i to właśnie kosztowało mnie 2 zamachy na życie w 1934 r. Wiem - nie mogę wam tu tego dokładnie powiedzieć, ale to są rzeczy, które umieszczę w moich memoriałach, zdemaskuję niektóre systemy na zachodzie. W 19<sup>43</sup>~~34~~ r. byłem aresztowany. Zostałem przekazany przez Anglików niemieckim rządowi. A wiecie, że istnieje takie prawo międzynarodowe, że nikogo nie wolno odbierać jego suwerenności, aż sprawa nie zostanie zakończona. Było to w Bischofshausen. Pewnego dnia przybył pewien major angielski. Gdy wszedłem, siedział przy biurku. Wstał, założył czapkę, rękawiczki, a więc przybrał oficjalną, służbową pozę: "panie Koch, mam polecenie zameldować panu w imieniu mojego rządu angielskiego, że pan nie zostanie wydany, ani do Rosji, ani do Polski. Może pan być tu i swobodnie mówić" - "Przepraszam panie majorze, przypuszczałem, że Anglia zachowa się "gentelman like". Przypuszczam także, że w Anglii są gentlemani. Nie mam nic do ukrycia, czekam tylko na sąd niemiecki". - "Panie Koch, nas bardzo interesuje pańska osoba. Proszę powiedzieć, co mógłby pan powiedzieć na temat generała Mannsteina?" Przepra

szam, ja nie znam tego człowieka. Widziałem go raz, było to spotkanie towarzyskie i trwało 5 minut. Nie miałem nic wspólnego z wojskiem". Wówczas major zaproponował mi - jak się to w Anglii nazywa - w każdym razie chodzi o to, w Anglii jest taki zwyczaj, że główny świadek, jeżeli zeznaje, to na tej podstawie zostaje sam zwolniony. Nie pamiętam, jak się to nazywa. Panie Koch, rząd angielski wie, kim pan jest, pan był przecież "Oberprezydentem Prus Wschodnich, prezydentem kościoła ewangelickiego, Anglia wie, że ma pan niesłychany wpływ na przesiedleńców. Anglicy proponują panu, na podstawie pańskiego organizacyjnego i psychologicznego doświadczenia to co mówię, to powtarzam dosłownie, to nie jakaś fantazja zapisałem to, co major powiedział i dokument ten znajduje się w Niemczech, § Anglikom zależy na tym, aby pan przejął kierownictwo nad przesiedleńcami. To ważne zagadnienie i jedynym człowiekiem, który może skupić wokół siebie przesiedleńców, jest pan" - "Panie majorze, proszę przyjąć raz na zawsze do wiadomości, ja się nie nazywam Erich Koch, tylko ja jestem Erich Koch. Proszę usilnie powiedzieć to rządowi angielskiemu gdy Erich Koch jeszcze raz wsiądzie do jakiegoś pociągu polskiego, to wsiądzie do właściwego, ale nie do angielskiego. Proszę powiedzieć i to, że przez pracę własnego Secret Service przegraliśmy wojnę i straciliśmy całe Niemcy. Nie minie nawet 10 lat i całe wasze imperium będzie też /niezrozumiałe słowo/ Taka będzie kara". "Panie Koch, panie Koch, niech się pan jeszcze zastanowi" - "Panie majorze, nie ma się nad czym zastanawiać, proszę powiedzieć to oficjalnie swemu rządowi, nie ma żadnej możliwości takiej umowy, między mną a wami. Stoję przed niemieckim sądem i chcę powiedzieć prawdę niezależnemu sądowi niemieckiemu, a co do dalszej sprawy - wojnę przegrał naród niemiecki, nie przez przesiedleńców. Teraz należy zrobić wszystko, aby ci przesiedleńcy zostali natychmiast do nas włączeni, do gospodarki itd." - "Panie Koch,

niech się pan zastanowi, zrobiono panu propozycję. Brzyjdę po południu znowu". Po południu powiedziałem mu, że odrzucam propozycję. Proszę sobie wyobrazić, panie profesorze, zaprownowano mi wtedy to stanowisko, które objął potem Oberlaende Słowo honoru. Gdybym przyjął, nie siedziałbym tutaj, tylko byłbym ministrem w Bonn. Ale ponieważ to odrzuciłem, to po tej rozmowie dopiero Anglia napisała do Polski, proponując że mogą mnie wydać. To znane, panie profesorze, Anglia nigdy nie brudzi sobie sęk, mamy my stracić Kocha, wydajmy go, nie to kto inny za nas zrobi. To przecież zawsze tak, kto robi brudną robotę /daje jakieś przykłady, kiedy polscy oficerowie poświęcali się dla Anglii, a Anglia tylko podsumowuje. Tak samo było i w tym wypadku. Polska nie odpowiedziała, wi jeszcze jedno pismo. Panie profesorze, doradca prawny Bieru powiedział wówczas podobno - nie wiedzą co z nim zrobić. Panie profesorze, byłem tu w styczniu 1950. W październiku 1958 r. dopiero. 8 lat nie, 3 lata siedziałem tutaj, w tym bloku, przed Duszą, tym sławnym. 3 lata żadnego listu z domu, żadnego listu z domu, straszne. Powiedziałem naczelnikowi, że to są te czarne powiązania. Gdybym był na zachodzie, wie To nie fantazja, to prawda, Widzi pan, jestem członkiem NSD nr 88. Jestem osobistym przyjacielem Gregora Strassera, który został zamordowany przez Himmlera. Po raz ostatni widziałem go w 1932 r. w Meran w Tyrolu, przyjął on wówczas ode mnie słowo honoru, że nigdy nie wystąpię z partii, będę w opozycji. Powiedział, niech pani wybaczy te słowa: "i nawet gdybyś musiał żreć gówna, musisz pozostać w partii. Jesteś jedynym, który może objąć kiedyś kierownictwo opozycji. Mój brat nie ma już... Czy coś niejasne profesorze?

- O. Nie, pani mi tu wyjaśnia, ale niektóre sformułowania wie pan nazwiska są dla mnie niezbrane. Co było z tym bratem?
- K. Jego brat, Otto był także moim przyjacielem, finansowałem go wie pan, w 33, 34 roku kiedy był już za granicą. Moja żona pojechała okretem do Buenos Aires, zawiozła mu 20 tys. DM. Te powiązania były znane. Dlatego, jak mówiłem, zostałem

przez Himmlera i Geeringa urlopowany ze stanowiska "oberprezydenta", Fruch Wschodnich. Jako partyjny "Gauleiter" nie zostałem nigdy urlopowany. Widzi pan, te rzeczy musi pan poznać żeby coś o mnie - ja to panu powiedziałem aby pan zrozumiał moje nastawienie. Chcę aby w Moskwie wiadano, co ja tu mówię. Zrobię wszystko, aby wyjść z tej izolacji, z tej podwójnej izolacji. Robiłem wszystko, aby izolację złamać. Jestem tu pogrzebany, nikt nie mówi o Erichu Kochu. Gdy wrócę do Niemiec, napewno zostanę ponownie zaaresztowany w ciągu 24 godzin. To pewne. Dlatego muszę być b. ostrożny, muszę dosłownie lawirować, muszę zrobić wszystko, aby napisać moje memoriały i umieścić je w jakimś pewnym banku. Wtedy mogę wyjawić, że ja jestem. Panie profesorze. to co ja mówię, to nie propaganda. Jeżeli dojdę do pisania, to nie będzie to atomowa bomba polityczna, lecz wodorowa. Nie tylko dla Niemiec, nie mogę w związku z tym więcej powiedzieć, nie tylko dla Niemiec. Na tyle, ile czytam to wszystko, co wy piszecie, w Rosji, albo Amerykanie albo w Niemczech, ~~oni~~ prawdziwi mordercy, naprawdę odpowiedzialni za wszystko ludzie, prawdziwe powiązania nie wymieniani. O tym się milczy. Z samych faktów, panie profesorze, nie można robić historii. Historia tworzona jest przez ludzi, nie przez dokumenty. Dokumenty są tylko częścią prawdy.

O. Najmniejszą częścią.

K. Co? tak. A teraz niech pan czyta to, co się pisze na zachodzie. Ja im już coś opowiem, proszę mi wierzyć. Ja znam te wszystkie typy, wiem kim jest Oberlaender, Globke i wszyscy inni. Globke, znam też Adenauera. Adenauer jest największym zdrajcą stanu Niemiec, który w 21. bezwstydnie zdradził Niemcy, mianowicie... to jest przecież moja ojczyzna.

O. Pan pochodzi z Nadrenii..

K. Tak. Ja przecież walczyłem przeciwko separatystom. W 1924 r. zostałem w Koblenz... /jakieś słowo, którego nie można dokła- nie zrozumieć, jakby - "zdradzony"/ do Francuzów, walczyłem przeciwko Francuzom jako przyjaciel Schlagetera, brałem udział w walce o Rurh. Rozumiecie, walczyłem przeciwko Adenauerowi i jego ludziom, znam tych wszystkich, tych czarnych braci w

Niemczech Zachodnich. Oni o tym wiedzą. Ułowodnię im, kto b  
w wywiadzie francuskim /~~Wielki~~ wiem, kto u nas  
pracował dla Intelligence Service itd. itd. To przecież...  
/jedno niezrozumiałe słowo, coś jakby "osobista"/ kompromit  
cja, nie chce się, aby to wyszło na jaw, dlatego taka izola  
A więc ten cały proces to była legenda. Buduje się legendę  
bierze tę legendę za podstawę procesu. Nie ma tam przecież  
ani jednego mojego dokumentu, ani jednego mojego podpisu.  
Ani jeden świadek nie stwierdził, że Koch dał rozkaz mordow  
nia, wszystko bzdura. /Dalej niezrozumiałe zdanie na temat  
czegoś, co miał jako jedyny odwagę/ dać w 33 r. Himmlerowi/  
na temat pracy policji i jakimś wystąpieniem w związku z ro  
wiązaniem kwestii żydowskiej w 34 r./. A ja, który walczyłem  
przeciwko temu, przeciw SS siedzę tu 15 lat we więzieniu a  
panowie SS Gruppenführerzy, którzy byli mordercami - są je  
szcze. W wojsku, w biurokracji, rozumie pan, to przecież tra  
gedia, to po prostu grecka tragedia, a satyra przyjdzie je  
szcze. Tę satyrę ja napiszę jeszcze, możecie być tego pewni.  
Tak jest naprawdę. Dlatego uczynię wszystko, aby odnaleźć  
tę przeklętą salę bursztynową. To jest dla mnie obraźliwe,  
takie posądzenie, że wiem o tym. Ja nie wiedziałem ani o...  
/jedno niezrozumiałe słowo/, ani o tym dokąd to poszło. To  
wszystko przemilczano przede mną. Ja byłem przecież... /jedn  
słowo niezrozumiałe/.

W 1933 r. Brauchitsch był szefem Wehrmachtu w Prusach  
Wschodnich. W 33 r. napisał on do Hitlera takie wstrętne  
pismo przeciwko mnie aby mnie zdjęto. Ze trzeba, abym zniknął  
ze stanowiska nadprezydenta Prus. W 1933 r. powiedział mi  
Hitler w München: "Koch, nie mogę Pana teraz zrobić nadprez  
dentem. Pan będzie jednak nadprezydentem, gdyż to, co zosta  
zrobione w Prusach Wschodnich jest pana zasługą, a nie zasł  
gą partii. Hindenburg powiedział mi, że jeżeli mianuję pana  
nadprezydentem, to on natychmiast ustąpi ze stanowiska. Nie  
może dopuścić, aby tak radykalny socjalista został szefem  
Prus Wschodnich. Ze względu na ludzi ze swojej sfery, rozu  
miecie. Mówię to po to, aby Pan zrozumiał, jakie były stosu

ki i życzą sobie, aby się w Moskwie o tym wreszcie dowiedzieli. Proszę sobie wyobrazić, jedyny człowiek, który się utrzymał, a przecież trudno było pozostać w opozycji. To było tak samo w tych latach - Chruszczow musiał tańczyć przed Stalinem i też milczał, ja także tak czekałem na swój dzień jak Chruszczow, bo przecież musiało dojść nawet po 20 awanturach do dnia rozprawy ideologicznej w partii - socjalizm czy nie-socjalizm, socjalizm będzie, bez względu na to, czy na zachodzie tego chcą, czy nie. Zagadnienie nie stoi tak - socjalizm czy nie, tylko: jak. Zawsze twierdziłem, że socjalizm może mieć wpływ tylko wtedy, kiedy się weźmie pod uwagę narodowy charakter ludzi poszczególnych państw. To jest logiczne z historycznego punktu widzenia, panie profesorze, że musi nadejść taki 22 zjazd partii, to jest konieczność dialektyczna. Ja znam marksizm, proszę mi wierzyć, kaskawa partii znam go naprawdę, wiem co musi się stać, ideologicznie nie dzieli mnie nic, jako socjalistę, tylko ja wiem, że wszystko musi odpowiadać charakterom narodowym, wiem - od Martina Lutera poprzez Fichte, Hegla, Karola Marksa do dziś istnieje tylko jedna droga, nie ma innej przyszłości, czy "czarni" chcą tego czy nie. Rozwój wypadków jest jeden, czy chcą przeszkodzić temu, czy nie. Czego oni chcą, mogę to już wyjaśnić. Moskwa, czego chce Adenauer: Niemcy, Francja, Portugalia, Hiszpania, Włochy, rozumiecie, to jest obecnie czarny blok. I jest jeszcze jedno zagadnienie: Polska, Rzym nie może zrezygnować z Polski. Rzym musi mieć naród polski, bo naród polski jest na podstawie całego charakteru narodowego - pragnę pręszam b.panią - całym kawałkiem wschodu. I teraz będzie się próbowało, będzie się robiło wszystko, Ameryka też nie da spokoju, aby Polskę przyłączyć do zachodu. Z ich punktu widzenia Polska nie jest wschodnim, tylko zachodnim czynnikiem. Dlatego też ta walka przeciw Ulbrichtowi przeciwko NRD. Trzeba zrobić zamknięty blok, rozumiecie, takie są zamiary. Inne zrozumienie polityki NRD jest nonsensem, mówię to dlatego, aby pokazać punkt widzenia i stosunek Adenauera, rozumiecie, ten idiotyczny układ nie ma sensu, bo to po prostu nie funkcjonuje. Oni chcą bloku katolickiego i to

42

DA

DA

bzdura, to jest sprzeczne z rozwojem dialektycznym, to nie istnieje. Socjalizm przyjdzie, czy on tego chce czy nie. Zagadnienie jest teraz tylko "jak", a nie "co", co jest już załatwione. To, widzicie, było moją linią podstawową, dlatego walczyłem. A teraz chcę udowodnić, jak wygląda ta cała sprawa w Niemczech, jak do tego doszło. Gdybyście wiedzieli nie mogę wam tego teraz powiedzieć, gdyż jest to zbyt ważne a więc zbyt trudne, jakie rozmowy prowadziłem z Hitlerem w 1933 r. Ja jestem ostatnim, który rozmawiał z Hitlerem, kiedy był on jeszcze normalny, w jego "wilczej jamie". Powiedźcie Chruszczowowi.

P. Co pan miał na myśli mówiąc, o walce przeciwko Ulbrichtowi i NRD?

K. Chodziło o to, że zagadnienie wschodu jest b. trudne i trzeba je rozwiązać. Wiem, zrobiono poważny błąd na wschodzie. Konstrukcja jest niewłaściwa. Należało wzmocnić państwo Ulbrichta, aby wyrwać zachodowi przesiedleńców. Imperializm, panie profesorze, proszę jedno zapamiętać, zawsze się mści.

O. W Anglii?

K. W Rosji także. Proszę mi nie brać za złe, że to poruszyłem, ale to, że zabraliście Królewiec, to imperializm, co wy macie do roboty w Królewcu. Mokotów to najwyższy uniwersytet Polski. 15 lat jestem tutaj. Byłem razem z wieloma ludźmi, generałami, profesorami, nauczyłem się dużo. Znam historię Polski. Widzicie, nie rozumiałem wszystkiego, bo jestem z zachodu, nie znałem więc niektórych związków. Nie wolno było tego robić. To jest imperializm. Polska nigdy nie zrezygnuje ze Lwowa, to byłoby sprzeczne z charakterem Polaków - musiałoby zmienić charakter. To jest - niedługo to za mało - polski charakter jest - proszę mi tego nie brać za złe, żaskawa pani - coś, co łatwo wybucha. A przy tym - jak tu rozwiązano niektóre problemy, np. problem rolnictwa, problem kołchozów nie rozszerzono to najładniejsze, co było można zrobić. No ale to drugorzędne zagadnienie. Co do Królewca Należało wzmocnić Ulbrichta, należałoby np. z Prus Wsch. - tworzyć przecież tyle państw narodowościowych, jak np. w Spreewaldzie, pewien major radziecki, który robił profesu usamodzielnik pewną już wymarłą grupę narodowościową. Jak

mądrze byłoby, gdyby utworzono niemieckie, pruskie państwo, ale socjalistyczne, aby wzmocnić Ulbrichta. Widać w systemie państw socjalistycznych granice nie odgrywają żadnej roli. Należało wzmocnić Ulbrichta, należało wyrwać Adenauerowi ludzi, na których opiera się podczas wyborów - przesiedleńców. Tych należało przegnać do Prus Wsch. - do państwa socjalistycznego. Gdyby to wówczas zrobiono w 50 r., to dzisiaj cały problem byłby od dawna rozwiązany. To byłbycały Wehrmacht izolowany, pisałem o tym w moim memoriale w 1950 r. do Bieruta. Kto wówczas wiedział, że będzie Wehrmacht, a ja wiedziałem. W zasadzie są dwa mocarstwa logicznie, naturalni sprzymierzeńcy, w całej historii, także w przeszłości, to były Niemcy i Rosja. Jorg von Wartenburg został zapomniany. W ostatnich latach powinien być od dawna już powstać nowy Jorg von Wartenburg.

P. Ja nie zrozumiałem, co to znaczy?

K. Hrabia Jorg von Wartenburg Taurogen - to historia sprzed 100 lat, z okresu wojen napoleońskich. Brak takiego człowieka dlatego nie ruszamy z miejsca. To przecież nie jest niemiecka polityka, to co się robi w Bonn. Oni robią tylko politykę z punktu widzenia tego czarnego bloku, o którym mówiłem, ale kto najgorszy. To wszystko jak gra w szachy, tylko kim są pionki, a kim gracze. Przez cały czas od 1933 r. nie wymieniano graczy, ani na zachodzie, ani na wschodzie. To była to właśnie tragedia. Przemyślałem to wszystko i to było właśnie powodem, że napisałem do Bieruta. Nie po to, aby brać dobrą opinię. Prowadzi się wółką, niebezpieczną grę. Pani profesorze, tej grze musi się zapobiec, to nawet gdyby się pojawił jeszcze jeden Kennedy, to ten też zostanie zastrzelony. To trzeba wiedzieć, te rzeczy są bardzo, bardzo poważne /Jedno niezrozumiałe zdanie o czymś, co Koch wiedział w 1933 r./. W 1933 r. Hitler chciał zostać konfidentem. Gdyby Hitler w 1933 r. wkroczył na tę protestancko-prusko-socjalistyczną linię, byłoby inaczej. Ponieważ ja tak usiłowałem zrobić, to właśnie to było powodem tych zamachów na mnie. Niemcy stały przed tym zagadnieniem: albo prusko-protestancko- w końcu socjalistyczne, wreszcie decentralistyczne rządy lub też iść drogą katolicko-kapitalistyczną, południowo-ni-

miecką. Ja /2-3 niezrozumiałe słowa/ to wiecie, historyczn zadanie, które Adolf Hitler spełnił w 1923 r. Powiem to, co już powiedziałem; największą zasługą Hitlera jest - w roku 1923 - przecież to wiecie, kto zepsuł /kilka niezrozumiałych słów/. Weźcie pod uwagę takiego człowieka jak Ludendorff, który... był jednak nastawiony imperialistycznie. O to samo walczył Erich Koch. Ja walczyłem już w roku 1923 i to zosta rozstrzygnięte na korzyść Niemiec i przyszłego rozwoju, pot Adolfa Hitlera. Ludzie wiedzą, jak to było w 1923 r., potem ważna polityka w systemie Adenauera. Austria, Bawaria, Bade nia, Wittenbergia, Francja - w państwo niezależne od Niemiec, tak. Reprezentowano punkt widzenia, że należało protestanck grupę... /jedno niezrozumiałe słowo/ pozostawić samą sobie, nie można im nic pomóc, musi się wyobcować. To wszystko historia, to nie fantazja. Cóż - to wielkie zadanie.

Widzicie, jestem ostatnim, który to wie, ja i Rudolf Hess. On jest taki niewinny, siedzi w Spandau, niech pan to powie Chruszczowowi, jest tak niewinny, jak nowonarodzone dziecko. On nie miał w ogóle nic wspólnego z tą całą sprawą. Hess ni miał nic wspólnego z polityką. On był taką "skrzynką zażale w partii.

O. A jak to było z tą podróżą Hessa do Anglii?

K. On musiał - on został... przez wywiad angielski, przez ten Secret Service, co i ja. Tak, panie profesorze, co to są w końcu za 3 siły, które rządzą światem? Kto kieruje wszyst kim? Kto kazał zamordować Kennedyego? Kto jest tym przedsta wicielem międzynarodowym? Ja to napiszę w moich memoriałach. Wie pan, co jest z Hessem? Wie pan, panie profesorze, dla czego on jest w Spandau? Siedzą tam bez winy ci trzej: Hess Schirach i Speer. Speer - architekt nie miał nic wspólnego z tą całą bzdurą. Wiecie, kto to jest Todt, ten z "organiza cji pracy"? Ci trzej Hess, Schirach i Speer wiecie dlaczego ci trzej siedzą w Spandau? Serżant jest ostatnią, zupełnie ostatnią kłamrą, rozumiecie, kłamrą paktu poczdamskiego. To ostatni punkt styczny, te wspólne odbywanie warty itd. I dlatego ten biedak musi tam siedzieć, tylko po to, aby ta łączność w Berlinie nadal trwała. /Dalej jakieś oderwane zdanie/

Widzicie, moja żona <sup>umarła</sup> musiała, nic mi już nie zależy na życiu, muszę jednak żyć, aby wypełnić swe zadanie. To ważne dla historii, rozumiecie, coś się nie wie, jeżeli nie zostanie to wszystko napisane, kto jest winien - ich nazwisko muszę zostać wymienione. A ja je znam. Ja nie na darmo siedziałem w Polsce przez 8 lat bez procesu, wyobraźcie sobie. 8 lat. 1 dokumentów, bez materiałów, bez dowodu, ~~to~~ konstrukcja. Ja walczyłem przeciwko temu. Jeżeli zrobiłem coś w ogóle, to tylko to, co mogłem. Nawet rolnictwo na wschodzie. Co by było gdybym tam nie pojechał. W trzecim roku wojny sprowadziłem tam za mld marek ziarno i maszyny. Przecież wiecie, tam był spalona ziemia i nic. Nic nie było. Ja dałem ludności ziarno sprowadziłem je z Niemiec. Podniosłem poziom rolnictwa na wschodzie. A całe to zagadnienie żydowskie. Mam wiele materiału do tego. Teraz jestem bankrutem p.profesorze. Po mianowaniu w 1933 r. kłóciłem się na ten temat z Reinhardtem SS Gruppenführer<sup>em</sup>. To było straszne, te ich trupy okupujące. Wszystko to było robione razem z Wehrmachtem. Nie ma materiałów, któreby mnie obciążały, także w Rosji nie, trzy razy zwracała się o to prokuratura warszawska do instytutu w Moskwie - po materiały na Ericha Kocha. Tam przecież zbierano cały materiał dot. zbrodni wojennych, ale niczego stamtąd nie otrzymali, taki materiał nie istnieje.

- O. Bardzo przepraszam na chwilę, p.Koch. Chciałbym wrócić do sprawy sali bursztynowej. Istnieje możliwość wyjazdu pana do Królewca.
- K. Przepraszam, p.profesorze, mam jeszcze pewną prośbę do pani Łaskawa pani, proszę o nie czynienie żadnych pisemnych notatek z tej sprawy.
- P. Ależ nie, jak pan widzi, nie mam nawet niczego z sobą, żeby cokolwiek zanotować.
- K. Proszę mnie źle nie zrozumieć, może pani notować, aby potem zdać jakieś sprawozdanie <sup>advokatowi</sup> czy Gomulce, ale niczego na piśmie, pani wie przecież, jak to z zapiskami. Za dużo ludzi je czyta. Ci ludzi w biurach, przedpokojach, to b.nie bezpieczna sprawa. Rozumie pani? Panie profesorze, chcę jeszcze coś powiedzieć, nie wiem, czy nie naprzykrzam się tym panu za bardzo. Życzyłbym sobie, aby wreszcie Mikołaj czy

Chruszczow dowiedzieli się czegoś o człowieku, który zginął w zapomnieniu. I sprawa mego zdrowia, nie chodzi o mnie osobiście, ale o możliwość wyjazdu. Chciałbym pojechać do Królewca i muszę tam przeprowadzić pewne rozmowy. Chciałbym jednak prosić także - to na marginesie - o możliwość obejrzenia przy okazji mojej posiadłości w Królewcu. Wracając do sprawy sali bursztynowej. W NRF są moi dawni współpracownicy, jak nadburmistrz Will i inni, którzy z całą pewnością wiedzą, gdzie ukryto tę salę. Ze sprawą tą trzeba się jednak śpieszyć. To są już wszyscy starzy ludzie. Nasza generacja jest u schyłku. Muszę w związku z tym napisać list do mojej siostrzenicy, co musi jednak odbyć się w warunkach jak największej tajemnicy i dać jej wskazówki, do kogo ma się zwrócić w tej sprawie. Należy to jednak urządzić tak, aby wywiad czy kontrwywiad nie wiedziały o niczym. Nie chodzi mi o radziecki lub polski wywiad, obawiam się wywiadu NRF lub amerykańskiego. A więc w jaki sposób może list ten dojść do rąk mej siostrzenicy - z pominięciem tych wszystkich niebezpieczeństw. Czy pan czytał może artykuł, który niedawno zamieszczono w "Spieglu"? Czy pan wie, że 800000 listów miesięcznie zostaje przemielonych w hannowerskim więzieniu i nigdy nie dochodzą do adresata. Moje listy nie przechodzą tylko tu przez cenzurę. Anglicy też interesują się nimi. A więc wiadomość dla mojej siostrzenicy musi dojść inną drogą. Napiszę jej list - to jest moja propozycja, panie profesorze, a pan zapewni przesłanie go. Muszę jednak mieć gwarancję, że moja siostrzenica nie zostanie skompromitowana. Ona także znajduje się tam pod kontrolą, nie wyobraża pan sobie, co oni tam wyrabiają na zachodzie. Jestem tak zaangażowany w sprawę tej sali bursztynowej, że gdybym pojechał do domu i dowiedział się tam, gdzie te rzeczy ukryto, to natychmiast przyjechałbym z Niemiec, z wolności do Królewca aby osobiście dostarczyć tę salę. W odróżnieniu do wielu innych panów nie przywłaszczylem sobie, ani jednego obrazu, czy czegokolwiek, rozumiecie. Dlatego właśnie zrobiłbym wszystko, aby osobiście przybyć do Królewca. Przypuszcamy, że to byłaby pomyłka - co zresztą wykluczam - to przypuszczenia, że sala jest w Królewcu, a ona byłaby gdzieś w Niemczech - natychmiast zawiadomiłbym was o tym

O. P. Koch, musimy zrobić to tak. Pan napisze ten list do siostrzenicy, a po otrzymaniu odpowiedzi od niej trzeba pojechać do Królewca.

K. Widzi pani, przecież zaproponowałem to pani ostatnio.

O. No tak i to właśnie spowodowało mój przyjazd.

K. Czekam już przez cały czas na pana. Przecież proponowałem, chcę z panem - nie z panem osobiście, ale mówiłem: proszę powiedzieć ambasadorowi radzieckiemu o tym. Przecież od dawna mówiłem o tym już temu Orłowskiemu. P. profesorze to ważne o panu powiem, może pani pomoże profesorowi. To już prawie 2 lata temu. Powiedziałem Orłowskiemu, aby przekazał to ZSRR.

O. Ja dowiedziałem się o tym dopiero w sobotę w Leningradzie i już tu jestem.

K. Nie mówię tego, aby się skarżyć, tylko po to, aby powiedzieć

że już 2 lata temu byłem skłonny wyjaśnić sprawę tej sali bursztynowej. Ta sprawa poszła jednak czarnymi drogami, która mi strasznie zaszkodziła. Ten pismak Orłowski powypisywał wiadomo co. W moim interesie, p. profesore, leży odnalezienie tej sali. Tak samo zresztą zainteresowany jestem, aby w Królewcu dyskutować z rozsądnymi politycznie zaangażowanymi ludźmi. Przecież wiecie, kim jestem, kim jest Koch. W 1933 r.

Zagłębie Saary. Panie prof. kupiłem je w 33 r. - za 2 mil. marek, za 6 mil. franków francuskich. Kiedy Zagłębie Saary przyłączono do Niemiec, podpisywano wielką umowę polityczną w tej sprawie. Ja jednak byłem tam wcześniej i kupiłem za pieniądze, to są kulisy umowy politycznej. A więc Zagłębie Saary zostało kupione na polecenie Niemiec od Francji. Oficjalną ceną było dostarczenie Francji węgla z Saary za 150 mln. franków. Kiedy "Gauleiter" Zagłębia Saary, jego polityczny kierownik, podpisywał w Rzymie umowę z Francją, to ja prywatnie - załatwiłem już tę sprawę we Francji. W 1933 r. robiłem w Paryżu gazetę francuską. Propagowałem w niej linię "Paryż - Berlin - Moskwa". To była propaganda, takiej osi politycznej, chociaż oś to może za dużo powiedziane. Moim głównym... był członek akademii francuskiej, pewien sławny profesor. Tego nie wie nikt. Mówię panu o tych sprawach dla tego, aby pokazać, że coś wiem, więcej niż ci idioci na zachodzie sądzą. Znam tych wszystkich ludzi i wiele planów politycznych Lavallo itd. Pan wie, jak się to w Paryżu robi.

O. Pana pozycja jest znana jak i to, że pan dokładnie zna wiele tajnych spraw.

K. No tak, cóż, tak już jest w polityce, że każda oficjalna sprawa ma swoje kulisy. Ale kto jest aktorem na scenie polityki, a kto reżyserem, kto stoi w cieniu. /Jakieś zupełnie niezrozumiałe dwa zdania/. Ja durneń napisałem w 1949 r. memoriał do Bieruta, ponieważ wierzyłem, że istnieje komunistyczna międzynarodówka. Sądziłem, że jeżeli wie Bierut, to wie Stalin i Moskwa. I zostałem za to ukarany. Strasznie ukarany. A potem powiedziano: niech pan powie tylko, gdzie został postrzelany jakiś biskup, który został zamordowany w obozie koncentracyjnym. Niech się pan postara abyśmy znaleźli go, aby biskup został pochowany w poświęconej ziemi. Erich Koch był głupi, wierzył w internacjonalizm socjalistyczny. To był mój błąd. Musiałem 8 lat czekać na proces, proszę sobie wyobrazić, 8 lat, gdzie istnieje coś takiego w świecie, panie profesorze. Sędzia powiedział mi w 49 r. kiedy byłem przesłuchiwany przez prokuratora - proces będzie za 4 tygodnie. I wtedy zrobiłem to głupstwo. Zamiast czekać na ten proces, napisałem mój memoriał i oddałem. A odpowiedź? - 3 lata w tym domu, w celi 8, nic, nic. Powiedziano mi potem: panie Koch, pan to napisał, gdzie pan ma pewność. - "Cóż przepraszam, jestem Erichem Kochem". - "Tak, czy mógłby nam pan coś powiedzieć o agentach SS, to byli szpicle policyjni". - "Przepraszam, ja jestem Erich Koch, a nie jakiś pętaś, nie mam możności mówić o polityce, ale nie jestem jakimś szpiclem, żeby mi zrobić taką propozycję". A odpowiedź? Karczer. W 1945 r. ważyłem 83 kg, dziś 53. A ja, idiota, wierzyłem w solidarność międzynarodową socjalistów. Dlatego przykładałem wagę do tego, aby móc przedyskutować pewne sprawy w Królewcu.

O. Z kim chciałby pan mówić?

K. Z panami, których to interesuje, te sprawy. /Podawane zdania o Ameryce. XX wiek jest wiekiem rosyjskim. Pan jest historykiem panie profesorze. Hannibal ante portas - moja godzina wybiła. Jasne? Mao-Tse-Tung. Kto przejmie punkt ciężkości. Trzeba zrozumieć, że punkt ciężkości politycznej przesunął się z terytorium germańskiego na słowiańskie. Germanie przodowali przez 1000 lat.

Wykrwawili się i zatracili zdolności twórcze. Przepowiadałem to w latach 1920-21. Proszę się nie śmiać. Z konieczności przejęcie kierownictwo i punkt ciężkości przesunie się na te rytorium słowiańskie. To, co się stało, to przecież satyra na temat 1000-letniej historii germańskiej, to bajki dla dzieci. Tego się nie da uniknąć. Wy, jako marksiści, powiecie dzisiaj - rozwój dialektyczny. Na zachodzie mówią - Bóg, Chrystus tak chciał /kilka zdań o Chinach i żółtej rasie, która chce przejąć kierownictwo/. W tej chwili chodzi o to, aby pośród białej rasy znaleziono kompromis, aby przejąć panowanie. Rosja stoi przed zagadnieniem kierowania światem. I to właśnie jest jej historycznym zadaniem. Szczęściem dla białej rasy jest posiadanie bomby atomowej, wszystko jedno gdzie ona się znajduje. Wspólnym zadaniem wszystkich białych ludzi - niezależnie od narodowości - jest uczynienie wszystkiego, aby bomby tej nie dostał Mao-Tse-Tung. /Kilka zdań na temat Mao-Tse-Tunga wypowiedzianych b.szybko i z wrzaskiem niezrozumiale/.

- O. Pan ma ciekawe poglądy. Czy na ten właśnie temat chciałby pan mówić w Królewcu?
- K. Bardzo mi na tym zależy, chcę za wszelką cenę rozmawiać w ZSRR. Tu z Polakami nie można w ogóle mówić, nie ma pan pojęcia, to są katolicy.
- O. Wszystko, co pan mi powiedział przekażę w Moskwie. Pan musi napisać list do swej siostrzenicy i po otrzymaniu odpowiedzi od pańskiej siostrzenicy możemy pohać do Królewca.
- K. Chciałbym panu coś jeszcze powiedzieć, to takie ważne Chruszczow powinien o tym myśleć, że od czasów Karola Marksa Courgiere napisał tę książkę. Courgiere dowiódł, że możliwy jest także rozwój poprzez kataklizmy. Bomba wodorowa jest dowodem, że mógłby on mieć rację. Rozwój na podstawie kataklizmów jest możliwy. To tak ważne, co chcę powiedzieć, Ja nie jestem przecież bolszewikiem. Jestem jednak przecież znany w świecie. Tego co ja mówię, nie można odrzucać. Dlatego chcę wszystko napisać. Nie chcę zginąć, mam rację, że tak powinieną być te wizytówki, ideę polityczną. Droga Taugenroga musi być kontynuowana. Droga ta jednak może być kontynuowana jedynie na zachodzie, jako zaufany człowiek zachodu. To wszystko mu

si zostać napisane. Ja idiota pisałem w 49 roku, co wg mnie należy czynić wokół Adenauera. Przecież on jest, - ja go znam od 1921 r. On przekupiony, - panie profesorze, jeżeli coś nie jasne, to proszę zwracać się do pani.

O. Nie, tylko widzi pan, ja jestem z innego środowiska, ze środowiska naukowego i dlatego pewne rzeczy w tej historii wymagają uzupełnienia. Proszę więc wybaczyć, że tak często w międzyczasie rozmawiam z panią.

K. Och, panie profesorze, nie uwierzy pan, jak długo czekałem aby wreszcie przyszedł do mnie ktoś z Rosji. 2 lata. Acha, abym nie zapomniał, przecież wszystko, co jest związane z moim zacięciem, to sprawy międzynarodowe. Był tu pewien profesor w 1950 r. Powiedziałem mu to samo, a także gdzie musimy szukać. Przecież ta sala istnieje. Przecież nie zniknęła.

Jest pewien bunkier w Królewcu, który dokładnie znam, nie dlatego, że go widziałem, tylko dlatego, że mam w nim moje prywatne rzeczy. Proszę stwierdzić, że w jednym z bunkrów Królewca Rosjanie znaleźli jedynie portret Bismarcka, na którym jest on namalowany w ubraniu cywilnym. Egzystuje tylko jeden taki obraz, na wszystkich innych malowano go w mundur wojskowym. Ponadto mały portrecik Kanta, także jedyny w świecie. To cenne obrazy, warte miliony. Rzeczy te ukryto na moje polecenie. Jak się nazywał ten dyr. muzeum w Królewcu - ach - Rohde, ja go nie znałem, to taki nic nie znaczący człowiek - cóż ja miałem wspólnego z takim panem Rohde, miałem przecież własnego konserwatora. Nie musiałem znać tych ludzi wystarczył mój rozkaz /dalej coś niezrozumiałego na ten temat - 1 lub 2 zdania/. I ta sprawa z Orłowskim panie profesorze, z tym łgarzem.

O. To zawsze tak z tymi dziennikarzami.

K. Kiedy więc przyszedł on do mnie, to artykuł był już napisany. Ja powiedziałem mu tylko: proszę powiedzieć w Ambasadzie ZSRR.

O. Dzisiaj będę rozmawiał z naszym ambasadorem i powiem mu to wszystko.

K. Niech pan posłucha co mi Orłowski. mam kontakty p.Koch: Chcę wydać w Moskwie książkę - "Proszę powiedzieć attache prasowemu, aby przekazał ambasadorowi, że chcę rozmawiać z kimś w

Wojcik/leu

odpowiedź:

4 oczy" - "jeżeli pojedzie pando Królewca, pojedę z panem, p.Koch. Niech pan powie, gdzie ta sala jest ukryta. Może w Stablacku - to taki poligon - obecnie na terenie polskim. Polaków interesuje Stablack, przekopali wszystko". - "Orłowski, proszę powiedzieć Polakom a także ambasadorowi ZSRR, że to bzdura, gdy Stablack zajęty był już przez Rosjan, to sala bursztynowa znajdowała się jeszcze w Królewcu wg obliczeń Rosjan". Wtedy ten pisemak powiedział mi, że jeżeli ta sala nie znajduje się na terenie Polski, to Polacy nie są zainteresowani w jej znalezieniu. Prosiłem Orłowskiego o skontaktowanie z ambasadą, on jednak nic nie uczynił. Zrobiłem z Orłowskim jeszcze jeden straszny interes - dałem mu mój testament. P.prof. byłem bogatym człowiekiem, miałem majątek powyżej 250 mil. i wszystko to przekazałem na socjalistyczną fundację. 1 stycznia 1933 r. przed przejęciem władzy cały majątek przeznaczyłem dla robotników. Zbudowałem w Olsztynie tysiące domów dla robotników, dałem je robotnikom, ale nie jako podarunek, robotnicy nie chcą podarunków. Ale to było dla robotników - jakby bezprocentowe pożyczki. To było socjalistyczne przedsięwzięcie, uderzenie w kapitalistów.

O. Niech się pan tak nie podekscytowuje przy mówieniu to panu szkodzi.

*niepisan*

K. Chciałem przesłać ten testament i nic się nie udało. Powiedziałem Orłowskiemu, aby powiadomił w tym prywatnie naczelnika, że mu też dałem. Wszędzie istnieją dwie drogi - oficjalna i prywatna. Na drodze oficjalnej pan naczelnik odmówił przyjęcia mego testamentu. Dałem go więc Orłowskiemu, spróbowałem na drodze prywatnej. Był jeszcze szpicel. Myślałem zresztą, że polski wywiad jest tak mądry, że zagra razem z mną. Poszedłem więc jeszcze inną drogą. Siedziałem razem z pewnym amerykańskim szpiegiem. Zrobiłem wszystko, aby wyjść z tej izolacji. Chodziło mi o znalezienie kanału, który mógłby przypomnieć opinii publicznej o mnie, aby ludzie dowiedzieli się o mnie, abym wyszedł z izolacji Mokotowa. I dla tego posłużyłem się tym amerykańskim szpiegiem. Teraz o mojej sprawie wie już tyle ludzi, że nie zaginie to w milczeniu. Przecież tego nie można przemilczeć. Napisałem w tym piśmie też o tej sali bursztynowej. Gdyby przykładano wagę

do odnalezienia tej sali, to przynajmniej tej sprawy nie pominięto w milczeniu.

P. O jaki list panu chodzi, ten, który pan dał temu szpiegowi?

K. Nie, nie, napisałem drugi list do Bieruta. A potem wsadzono mi tego Amerykanina, który miał 13 lat więzienia, nastawiono go na rozpracowanie mnie. Ja to przecież zauważyłem, ale wykazywałem go dlatego, że chciałem osiągnąć przez to określone cele polityczne, dałem mu więc moje te pisma. Tak było - albo to przejdzie na zachód, albo dojdzie do polskiego wywiadu, było mi to zresztą wszystko jedno. Przypuszczałem, że polski wywiad zna się trochę na polityce, doceni wagę tego, co napisałem, podejmie kontakt i zagra przeciw Amerykanom. Ale przeliczyłem się. Konsekwencją był 3-miesięczny zakaz korespondencji. Nie mogę nawet oficjalnie wspominać mej siostrzenicy, o sali bursztynowej, ostatni list od siostrzenicy jest z kwietnia. Podejrzewano mnie chyba, że chcę się zająć szpiegostwem. W sprawie sali bursztynowej, p. profesorze, należało inaczej postąpić. A testament, mógłby posłużyć nawet za materiał dla artykułów, siostrzenica została bez niczego. Miałem wielki majątek. Wszystko przekazałem fundacji. Moja rodzina jest b. biedna. Moja żona prawie umarła z głodu. Wiecie, kim ona była? Posługaczką w szynku - połaż denero classe. Moja żona nie żyje od 2 lat. Umarła z nędzy i zmartwienia. A ja, właściciel 250 mil. nie uczyniłem nic dla mojej rodziny. Moja żona nie miała ode mnie nic, moja siostra, moja matka. Miałem więc zamiar posłać do domu trochę materiału na artykuły, aby moja rodzina mogła strzymać za trochę pieniędzy. No cóż - 3 mies. zakaz korespondencji - koniec. Zostałem w straszliwy sposób ukarany, proszę mi wierzyć. A poza tym ograniczono mi wypiskę, miałem poprzednio prawo większych zakupów a teraz tylko za 100 zł miesięcznie. Gdyby przynajmniej za te 400 zł, przecież pani wie, co można kupić za 100 zł. Poza tym naczelnik kupił mi np. termos. Żebym mógł rozmawiać z Rosjanami, z Polakami nie dojdę do niczego, nie uwierzy pan, jak tu jest - ta walka z Gomułką, albo, albo. To drugi garnitur. Nie znajdę porozumienia. W Polsce nie przykładają wagi, aby to znaleźć. Ta izolacja. Do

- Królewca - ale bez Polaków, oni przecież tego nie chcą.
- O. Przepraszam, teraz możemy mówić w 4 oczy. Obiecuję panu 3 rzeczy: wszystko, co mi pan powie, zostanie w Moskwie przekazane.
- K. Tak, ale nie wywiadowi radzieckiemu, tylko politykom.
- O. Naturalnie. Po drugie - powiem naszemu ambasadorowi.
- K. Ale w 4 oczy, tylko w 4 oczy, bez
- O. Tak, a więc po pierwsze - pańskie osobiste poglądy polityczne po drugie - nasza podróż do Królewca, możemy to zorganizować.
- K. Jasne. Sprawa z listem. Wszystko jedno - jutro, pojutrze, ale chodzi mi o powiadomienie ambasadora. Poniosłem tyle szkody, bito mnie, represje. Proszę tu pomóc p. profesorze, wpłynąć, abym mógł kupować w kantynie. Przedtem mogłem mieć wszystko. Proszę zapytać naczelnika. W interesie mej podróży do Królewca leży, abym trochę się wzmochnął, przecież w tym stanie nie jestem nawet zdolny jechać. Mam pieniądze, ze które mogę kupować.
- O. No tak, ale pan jest w rękach władz polskich, ja nie mam wpływu na to.
- K. Proszę powiedzieć naczelnikowi - musimy utrzymać Kocha w dobrym nastroju. Pozwólcie mu zwiększyć zakupy. Często np. prosiłem o to, abym otrzymywał "Nowe Czasy" - to polityczne pismo, redagowane w Moskwie. Nie dostaję. Dostaję "Volkszeitung" redagowane we Wiedniu, ale to nie to, co mi potrzebne.
- O. Pan był znajomym Adenauera, on był zawsze takim katolikiem?
- K. To jezuita /coś niezrozumiałego na temat jeszcze jednego "Jezuisty" i jakiegoś podpisu/. W 33 r. już Hitler powiedział mi Koch z tymi idiotami nie mogę przecież robić polityki, z tymi klechami. Nim zacznę z nimi robić politykę, pojść z powrotem do jamy, z której się wyczłgałem. Tak było. Pappen miał wielkie kontakty w Rzymie; mówił mi o tym. Czy pan uwierzy, że ci w Rzymie usiłowali zrobić w Rosji de katolicyzm? I tyle innych spraw. A przecież napisałem o tym do Bieruta, dlatego zostałem izolowany /jakieś słowa szepciem/, 800 jezuitów siedzi w Polsce zamaskowanych - i mają wpływy. Przecież wiem, co było w 49 r. i potem z Bierutem. Nie wierzę Polakom. Dlatego chcę mówić z Rosjanami /coś na temat wpływu religii

katolickiej w Polsce - szeptem/. I to zarówno politycznie jak i ideologicznie. Proszę wziąć pod uwagę sprawę Wyszyńskiego. Pisałem o tych sprawach w moim dokumencie w 1950 r. Zrobiłem propozycje. Panie profesorze, proces przeciwko mnie trwał 5 mies. Nie było dokumentów p-ko mnie. A potem nagle napisała "Frankfurter Allgemeine Zeitung". Koch proponuje założenie nowej partii. Ja idiota napisałem do prezydenta państwa polskiego i niech pan słucha - jak się to dostało do moich akt Odpisy. Szpicle. Orłowski powiedział mi, że pewne koła polskie-mogły panu więcej powiedzieć, p.profesorze, ale/kilka zdań powiedzianych szeptem, nie można usłyszeć nic poza poszczególnymi słowami, z których nie da się zawioskować treści jak mentalność, psychologia/.

W styczniu 1960 r. miano mi zrobić szczękę. Nie mam zębów, zgubiłem je tutaj. Walczyłem o to jeszcze miesiące. Lekarz popierał. Ppor.Kulik robił o to awanturę. Wie pan, tam była jeszcze historia z tym szpiegiem amerykańskim, którego mi podesłano. Podstawiono mi wszystko, moje całe akta sądowe. Poście - poście - poście. To jest dla mnie konieczne. Jadę do Królewca. Proszę nie powiedzieć Polakom, że to napisałem. To wszystko obróci przeciwko mnie, rozumie pan. Wszystko jeszcze będzie. Muszę pojechać do Królewca. Znam tę linię ciągle jeszcze, pociągi smoleńskie. Niech pan nie mówi o tym tutaj. Zrobię wszystko, aby znaleźć tę salę bursztynową. Ważne jest, aby list dotarł bezpiecznie do mojej rodziny, aby oni nie zostali skompromitowani. Na zachodzie jest bowiem tak. Jeżeli spotyka się 3 ludzi, to 2 z nich są agentami niemieckimi lub amerykańskimi. To wielka różnica w porównaniu z Polską. Polacy mają niesłychaną dumę narodową. I niesłychaną solidarność. Niemcy nie. Niemcy to są poddani. Kto kieruje - wszystko jedno. Zupełny brak solidarności. Przeżyłem to w Hamburgu, w więzieniu w Bielefeld. Zostałem przez Anglików wyrwany z łóżka. Po chorobie. Nie mogłem chodzić. Byłem w więzieniu angielskim, ale pod dozorem niemieckim. Ich stosunek do mnie, w Polsce nie byłoby to do pomyślenia - z własnym przywódcą. Polacy są solidarni i dzielni. A propos - kaskawa pani - muszę pani powiedzieć, że szczególnie zdumie

identyczny

nie dzielność polskich kobiet. Nawet to, co widziałem tutaj w więzieniu, były niezłomne. Widziałem łzy w oczach mężczyzn, ale kobiety polskie wytrzymywały wszystko. Najtrudniejsze warunki sanitarne, represje, nie ulegały. A podczas wojny - kiedy nacjonalista polski gotów był ukryć polskiego komunistę bo to Polak. A w Niemczech to byłoby nie do pomyślenia. 150 lat historii Polski także dowiodło tego. Taki Palecki. Widzi pan, 3-cia generacja Polaków, którzy wyjechali do Polski, czy USA, mówi jeszcze po polsku. Przyjeżdża do Polski jako przedstawiciel obcego kraju taki pan senator i dumny jest z tego, że mówi po polsku, że stąd pochodzi, w Niemczech? Dzieci nie mówią już po niemiecku, wstydzą się tego. Niesłychana duma narodowa w Polsce. A niech pan spojrzy na te krety w NRF, jak się płaszczą. /Dalej niezrozumiałe wywody na temat Kennedyego i powodów, dla których go zabito/.

Od 1933 r. ciągle powtarzałem jedno: trzeba odwrócić twarz narodu niemieckiego od kapitalistycznego zachodu w stronę socjalistycznego wschodu. Wszystko to można sprawdzić w moich artykułach. Dlatego parłem do porozumienia z Moskwą. Proszę sobie wyobrazić takie bzdury. Albo stoję z kapitalistami, pertraktuję z Chamberlainem, Daledierem, albo balansuję. A tak: tu i tam układ z Moskwą - to gra, która z góry jest przegrana. Przedstawcie sobie tego głupca. Łaskawa pan jeżeli już robię wojnę z Moskwą, to przecież nie mogę sobie pozwolić na prowadzenie drugiej walki za frontem - z partyzantami. Mogę tylko tak: albo z Polakami przeciw Rosji, albo z Rosją przeciwko Polsce i potem dalej prawda? A Hitler co zrobił? Nie docenił siły Polaków w wojnie, siły polskiej partyzantki i oto skutki. Jak mądzy byli Polacy, a głupi Niemcy. W ciągu jednej nocy zginęło w Warszawie 40 wagonów masła. I te sławne oddziały SS nie znalazły ani 1/2 kg. Z 40 wagonów. Przecież to nie igła w stogu siana. Dlatego mówię, albo z Polską, albo przeciw, a co on zrobił? A gdyby to było w Niemczech, to w 1/2 godz. później władze wiedziałyby, nie tylko, kto brał udział w tej akcji, ale nawet kto kupował. Napisałem o wielu sprawach w 49 r. i byłem przekonany, że na podstawie solidarności w Moskwie będzie to znane. I ja idiota nie przewidziałem tego, że to dojdzie do moich akt, jako materiał kompromitujący. Nie wiem, proszę pani, c

mam rację w moich sądach co do Polaków. Ale muszę podkreślić że tu na Mokotowie najbardziej zainponowały mi dzielne kobiety polskie. Po 2 lata zamknięte w celi bez papieru higienicznego, w okropnych warunkach. Ale nie o to chodzi. Chodzi o to aby iść naprzód. Aby zrobić wszystko dla uniknięcia katalizmów. W tej chwili decydującą sprawą są następne wybory w Bonn. Jeżeli nie przyjadę do Niemiec przed wyborami, to mi już wszystko jedno p. profesorze, to wszystko będzie za późno. Decydujące się następne wybory. Tam jest Erhardt, to błazen. Widzi pan, Strauss i Adenauer zeżrą wszystko. To są te trudności niemieckie. Dlaczego Erhardt nie prowadzi jakiejś mądrej polityki. Jestem przekonany, że żłamie on kark przed zapowiadaną rozmową. Chruszczow - Erhardt. Adenauer doprowadzi do tego. Jedynym, który robi tam trudności - Bogu dzięki - jest de Gaulle. Tylko dla nacjonalistycznych, francuskich interesów i z powodu osobistych ambicji: ja będę prowadził. Pozostali postanowili inaczej. W NRF robi się znowu starą politykę, związaną z centrum. CDU - Adenauera jest niesłychanie sprytną kontynuacją tej starej polityki. A protestanci w Niemczech, ci idioci, idą jak barany. Musi się znaleźć jakiś anty-Adenauer, który sprytnie, ale b. ostrożnie przedstawi się temu. W 49 r. nikt nie przewidywał tamtych spraw, a ja to napisałem - przebieg wypadków aż do dnia dzisiejszego.

- O. Gdzie można znaleźć te materiały?
- K. Zapytajcie wywiad, napewno wiedzą. Penie profesorze, zalecam ostrożność. Jeżeli ambasada pańska zechce to czytać, to nie mówię tego z braku zaufania do kierownictwa politycznego w Polsce, ale związane to jest z <sup>czynnikami</sup> czynnikami. Musicie wyciągnąć to ostrożnie z moich akt. Najlepiej, aby instytut naukowy w Moskwie, który bada sprawy związane ze zbrodniami wojennymi zwrócił się - na podstawie badań materiałów przeciw Kochowi - podkreślić "przeciw" - do Prokuratora Generalnego o przesłanie odpisu lub fotokopii ~~tych~~ akt. Jest to jakoby potrzebne przeciw Kochowi, bo inaczej nic z tego nie wyjdzie. Przeciwnie przy tym ostrożność wywiad się mną interesuje, mam na myśli angielski. Byłam idiotką, odrzucając ich propozycje skazane na siebie sam. W wszystkie usiłowania wyjścia tu z izolacji uderzały jak gradem o ścianę.

A teraz to osobiście do pani - moja prośba. Jeżeli będzie mi wolno "zgodnie z życzeniami p. profesora" udać się do Królewca, proszę poprosić naczelnika, aby stworzono mi takie warunki, abym się mógł troszeczkę poprawić, abym mógł zwiększyć zakupy.

P. Te sprawy nie zależą ode mnie, mogę tylko przekazać to panu naczelnikowi, niestety jednak nie mogę ręczyć za skutek.

K. O, wystarczy pani wstawiennictwo. Gdybym miał pewnego dnia pojechać do Królewca, to przecież straszne - w takim stanie. /dalej dużo n.t. spraw bytowych zwiększenia ilości herbaty, otrzymywanie kawy, którą przesyła rodzina itd./ Proszę, aby się pani na mnie nie gniewała, ale nareszcie mam sposobność, aby powiedzieć p. profesorowi o wszystkim, nawet o tym. A przy tym proszę, aby pani nie powtarzała tego nikomu. Może pani powiedzieć o tym Gomółce, czy Cyrankiewiczowi, ale dalej nie.

P. Przyszkam tutaj tylko w celu dotrzymania towarzystwa panu profesorowi i to dlatego, że pan mnie zna już. Nie mam zamiaru mówić o tym z kimkolwiek.

K. No, ale jeżeli pani zechce powiedzieć tym <sup>osobom</sup>, coś przy sposobności, aby one wreszcie wiedziały, jaką grę się tu gra. Przecież Ochab napewno nie wie o tych sprawach. Siedzę 16 lat straszne. W Rosji to jest inaczej. Chruszczow dawno już wypuścił do domu ludzi, którzy byli winni. A ja? Gdybym był w Rosji, byłbym już w domu. Moja sytuacja jest straszna. A sprawa sali bursztynowej to straszna sytuacja. Wie pani, przychodzi reprezentant Rosji, co mam mówić. To nie sprawa kupna kawy, masła. Muszę więc mówić też o własnych sprawach. Znowu sprawy bytowe: zakupy, wymiana dol. w niższego kursu itd/.  
*myślami*  
Ja się nie skarżę, ja tylko mówię o faktach. I to wszystko po tej sprawie z Orłowskim. Ale wracając do zagadnienia sali bursztynowej, podkreślam raz jeszcze, że..... Czy nie mówię zbyt głośno, nie chciałbym, aby tam na zewnątrz ktoś słyszał. Nie wierzę Polakom, wie pan, od 2 lat usiłuję skontaktować z ambasadą radziecką.

O. Dziś będę chyba mógł mówić te sprawy z ambasadorem.

K. Nie wiem, czy to możliwe, aby wydostać te materiały, Polacy /coś dalej szeptem/, sądzę, że Bierut nie widział.

O. A gdzie się te rzeczy znajdują?

K. W moich aktach, w rządowych. Instytut może to ostrożnie wy-  
ciągnąć.

O. 1949 ?

K. Tak. Oddałem w 1950 r.

O. A gdzie to było pisane?

K. Tutaj, na Mokotowie. Zaraz, jak tu przybyłem, to już wiedzieli  
/niezrozumiały szept, kończy się słowem 12/, widzi pan tego  
Polakom nie wolno /wiedzieć - lub mieć - niewyraźnie/  
1950 r. był świętym rękim. Pewien naukowiec katolicki miał  
wówczas .... światu. Miano przedstawić przed konsylium skawn  
.... /niezrozumiały szept/. Widzi pan, takie to socjalistyczn  
/niewyraźne, cały czas szeptem/. Na rozkaz Piusa zostało to  
odroczone. Wie pan, w 1952 r. wiedziałem o tym. Tu są 2 linie  
Rzym nie jest ośrodkiem religijnym, tylko politycznym. Protes  
tym nie był nigdy ośrodkiem politycznym. Katolicki król Bawar  
i katolicki król Saksonii byli tak przeciwni ewangelikom - on  
są apolityczni. Mówiłem o tym w 1932 r. dawałem projekty.  
Gdyby tak było, nie doszłoby do tego. W 22 t. przeciw katolic  
kiej Francji rozbiłem ten front katolicki. Była to jeden dzie  
przed tym, gdy cesarzowa Zyta /dalej 2-3 niezrozumiale, szep-  
tem, powiedziane zdania/ Miałem kontakty z.... /dalej niezroz  
miała treść/ podaje nazwiska: hrabia Soden, Otto Wohl/ I dla  
musiało to zostać zniszczone. Podarowano, ---  
Musiałem napisać. Widzi pan, co proponowano, ten Dusza, to  
wszystko bzdura. Ja nie żyję, rozumie pan?. Mogę to napisać  
tylko oko w oko - na zachodzie. Nikt nie powie, że mię tu  
napchano bolszewizmem. Jeżeli to tu napiszę, to wszystko -  
bzdura. Dlatego chcę jechać do Królewca. Ja się nie uchylam,  
ja proszę o rozmowę. Przecież ja byłem prezydentem kościoła  
ewangelickiego, to nie jakaś drobnostka. Przecież miałem coś  
do powiedzenia w polityce, to były 42 mln Niemców. Chciałem  
obok kościelnej katolickiej polityki ugruntować silny kościół  
ewangelicki. No i rozwój według Martina Luthra - aż do Marksa  
wie pan, konsekwencją jest socjalizm. Nic innego. To właśnie  
rozwój ideologiczny. A teraz to niebezpieczeństwo, p.profesor  
to moje zmartwienie. Ja bardzo konfliktujemy sprawy panowania  
białego człowieka.

To nie egoizm Mao-Tsa-Tunga, tylko historia, jeżdżąc. Musi zostać rozstrzygnięte, czy biały człowiek będzie przewodził czy nie. Dlatego Chruszczow musi mieć bombę atomową, aby mieć kierownictwo /dalej wywody na temat przodującej roli białego człowieka, kończy się na wadze posiadania bomby atomowej/. Proszę przekazać panu Chruszczowowi piękne pozdrowienia od Erika Kocha, niech ... oficjalnie światu i politykom zachodniego państwa ma dać 50% swojego potencjału zbrojeniowego do dyspozycji międzynarodowego przemysłu zbrojeniowego, aby przestawić ten przemysł na gospodarkę prywatną. Koniec /znowu coś bardzo szybko, z biciem pięścią w stół/. Oni są zaangażowani, oni mają władzę na zachodzie. Teraz przyjdzie ten blok katolicki. Bogu dzięki Adenauer... zobaczy pan, co tam będzie na zachodzie. Stąd też moje wielkie zmartwienie, proszę to powiedzieć wszystkim. Zapiszałem te rzeczy i przekazałem je temu agentowi, którego... nastali mi tu do celi. Ja myślałem, że polski wywiad będzie tak mądry i zagra razem ze mną, odda ten materiał dalej, aby w ten sposób .... Muszę coś przygotować. A sprawa bezrobocia, Wg mnie największą zaskugą, było zlikwidowanie w 33 r. bezrobocia w Niemczech. To było moje największe osiągnięcie psychologiczne. Zrobiłem wielką rzecz gospodarczą. Zrobiłem wielkie królewieckie..... Jako przykład gospodarki. Wie pan tu w polskim MSZ jest pismo jednego z ambasadorów, z którym byłem błąd zaprzyjaźniony, Koch jest.... pod względem gospodarczym, musimy Kocha dobrze traktować. W 1936 r. byłem przez 14 dni na prywatnym zaproszenie prezydenta Polki, Mościckiego, chciałem porozumieć się ze wschodem, za to też jestem karany. Ten major angielski, o którym wspominałem.... a ja odrzuciłem, bo wierzyłem, że tu, u socjalistów, znajdę poparcie. Jakimże byłem idiotą. Gdybym przybył do Moskwy - Całe życie byłem za porozumieniem między Niemcami a Moskwą, musi jeszcze dojść do tego, bo to naturalne sprzymierzeńcy.

- O. Panie Koch, czy pan mi może powiedzieć, co to miało znaczyć, ten wyjazd Hessa do Anglii jaki cel?
- K. Hess jest Niemcem z poza Niemiec, nie urodził się w Niemczech. Kant to żadne określenie. Ja jestem Brusakiem. Skąd pan pochodzi?
- O. Moje nazwisko jest Olderogge. Pochodzimy z Helstein /lub podobnie/.

K. Ja znam historię Rosji lepiej, niż polską. Co by mi pan powiedział na to, profesorze, gdybym panu powiedział, że Szef Abwehry niemieckiej, admirał Canaris był agencie angielskim. Wiem to z całą pewnością i udowodnię później. A Hess chciał-koniecznie chciał... wojną i chciał zmusić Anglików, ale to było prywatnie, do układu z Niemcami. Tak bardzo mi żal tego biedaka. On był w partii zbiornikiem na żałowanie. Panie profesorze, mogę panu określić wszystko jednym zdaniem: partia umarła 30 czerwca 1934r - politycznie. Był to pucz Röhma. Wtedy partia umarła. W tym okresie Hitler koniecznie chciał mieć Prusy Wschodnie - a to dziwna polityka. Na Śląsku były kłopoty, Gaulliter został obalony. Na Śląsku Gaulliterem był SS-wielki Hitler próbował 3 razy - byliśmy na "ty" - próbował ciągle ściągnąć tak dużo pieniędzy z gospodarki, ile tylko był możliwe. Ja stałem na innym stanowisku. Widziałem całą konstrukcję Prus Wschodnich. Były tarcia, z Back - Zylewskim, któremu pewien SS -Standartenführer z k-rólem Scheller /albo podobnie/ powiedział: mówię panu, gruppeführerze, że pruskie SS stoi po stronie Ericha Kocha. Nie znajdzie pan w Prusach żadnego SS-owca, musiałby pan chyba sprawdzić takiego z Rzeszy, któryby mu się sprzeciwił. "Górze" nie podobał się mój socjalistyczny sposób bycia. /Dalej niewyraźnie o jakiejś komisji, która badała jego sprawę w Królewcu i wróciła do Berlina bez wyników bo stwierdzono, że nie tylko, że nie korzystał z żadnego, ale jeszcze wydał na cele społeczne moc wkradzionych pieniędzy. Himler publicznie przeprosił go w imieniu Hitlera za to/. Wygłosikiem wówczas w 1933 r. b. znamienne przemówienie, było utrwalone na płytach, można sprawdzić. Nie mówikiem nic przeciw Polsce, powiedziałem tylko jedno ostrzegam Anglię przed dalszym prowadzeniem tej gry z Polską. Hess i ja ostrzegaliśmy Anglię przed tą grą. Bo Anglicy robili tak - w Berlinie przeciw Polsce, a w Warszawie przeciw Berlinowi. Widziałem tą grę. Dlatego też panie profesorze nie wolno mi być na zachodzie. Gdybym ja teraz powiedział, jak - zrewansowana była ta sprawa między tym polskim ministrem w Niemczech i że Anglia to sabotaż.

24

Wiem, jak daszko do wojny, znam Kalisy. Teraz siedzę w więzieniu polskim. Przed wojną moim przyjacielem był ambasador Polski - Lipski. Wszystko może mi zarzucić, ale nie to że chociaż raz - świadomie - postępowałem niezgodnie z socjalistycznym rozwojem. Mogę to odpowiedzieć, na podstawie moich artykułów itd. Wszystko mi przedstawiono podczas procesu. Ja zażądałem przedstawienia jako dowodu mej książki z 1934 r. "Aufbau in Ostpreußen". Ta książka istnieje. Widziałem ją tutaj, miał ją Orłowski z biblioteki w Olsztynie. Wydana była w 1934 r. we Wrocławiu. Sióstrzenica pisze mi, że jest ona także w bibliotece w Lüneburgu w NRF. Napisałem to zaraz po przejęciu władzy przez Hitlera, aby utrzymać historyczną linię rozwoju. To były ważne rzeczy dla mego procesu. Odrzucono. Nie poproszono żadnych z moich świadków. Wnioskowałem ważnych świadków z zachodu, np. biskupa katolickiego von Naumann, który jeszcze w 45 r. w Orłenburgu powiedział do 20 tys. katolików; wszystko co my katolicy osiągnęliśmy w zakresie wolności religijnej, zawdzięczamy jednemu człowiekowi: Erikowi KOCHOWI. Było zresztą wiele listów pisanych przez katolików, którzy ustawili się za mną. A protestanci - i wiele innych poważnych osób. Nic. Ani jednego świadka. Gdzie są takie zwyczaje, że się odrzuca świadków. A najważniejsze dowody polityczne? Dlatego przez 8 lat nie było procesu. Opowiedziałem to panu profesorze, dlatego, aby wreszcie wyjść z izolacji. Proszę jeszcze raz o zapewnienie odpowiednich władz w Moskwie, że osobiście uczynię wszystko, aby odnaleźć salę bursztynową, a jeżeli ZSRR ma jeszcze jakieś życzenia, co do przedmiotów sztuki, to będę szukał wszystkiego, stoję bowiem na stanowisku, że to moja powinność. To wypływa z mojego protestanckiego poglądu na te sprawy. I uważam, że to świństwo, że ukradziono akurat podarek króla pruskiego. Orłowski napisał wielki artykuł, jakoby była ta była wystawiona w zamku w Królewcu, przy czym moja żona miała dokonać jej otwarcia. To wszystko wysane z palca. To jest dziennikarska. Powiedziałem, nie wstydzi się pan, Orłowski? On na to: panie Koch, panu nie zaszkodzi, a ja zarobiłem 800 zł. W taki sposób fałszuje się historię. Panie profesorze, jestem członkiem NSDAP od 1920-21 roku.

Wrocław

Jestem 33-ny. Hitler był 7-ny, partię zakładał Anton Dressler on był 1-szy. Znam to wszystko. Brałem udział w puczu. Byłem się z Adenauerem. Kapłanem z frontu "Wschodniego" - z Hamburga, miał 21 lat a ja 24 i przewoźiliśmy 20 tys. ludzi. To była polityczna sprawa. Przecież 2 lata temu był proces komisarza Schmielcera, który powiedział otwarcie przed sądem że Adenauer był agentem wywiadu francuskiego. I - cisza, koniec. Ja bym o tym nie milczał. Dlatego Koch umarł dla Niemiec, od 17 lat byłem socjalistą. Mając 24 lata siedział w więzieniu francuskim. Wyszliśmy 4 mosty. Byłem po drugiej stronie. Moja żona przyszła w przebraniu robotnicy i przyniosła kawałki w których pod kartoflami był dynamit. To było w 21 r a potem były wybory. Otrzymałem zadanie nawiązania kontaktów. Chodziło o Koblenz. Byłem tam kandydatem do Reichstagu z ramienia bloku narodowo..... Na podstawie umowy międzynarodowej kandydaci mieli prawo swobodnego poruszania się na zasadzie imunitetów. Ale ja musiałem przejść przez granicę bez niczyjej wiedzy. Otrzymałem paszport kolegi i to przemilczał fakt, że miał on wyrok 13 lat. Zaaresztowano mnie i zaprowadzono do celi. Jeden ze strażników złapał mnie za ubranie. Ja byłem b. impulsywny, więc uderzyłem go w twarz. Musiałem się potem przyznać kim jestem. Komendant przeprosił za pomyłkę i ponieważ byłem kandydatem, musieli mnie puścić. Były jeszcze ciekawe historie. z Szlageterem. Na mojej warcie dzie, byłem wówczas niedługo po ślubie - moi teściowie byli kapitalistami - stało kiedyś 7 centarów dynamitu. Tak to było. Jedni robili politykę, inni brali udział w walce przeciwko republice reńskiej, a najsmieszniejsze to, że komunista byłem z nimi. Szlageter. Miałem z nim łączność w więzieniu. Zginął. To wszystko była żużel. Takie są fakty. Chodziło przecież o zachód Niemiec, a to moja ojczyzna. Napiszę taką książkę: "Mein Kampf" - moja walka pod Adolfem Hitlerem. I napiszę tam - przyżekłem to sobie w 1920 r. taki podtytuł: "mieszkańca kanału". Muszę pokazać jak te rzeczy naprawdę wyglądały. Jestem ostatnim, który o tym wie. I dlatego, że to wiedziałem, obręcz została zamknięta. Zeleżalo mi na tym, aby te wiadomości dostały się do Moskwy.

24

Przecież nie jestem kimkolwiek, mam na prawdę program polityczny, byłem nadprezydentem. Dalej niezupełnie zrozumiałe wywody a.t. jego woli. M.in. zaproponowano mi jako stanowisko ministra gospodarki w Berlinie, z którego zrezygnowałem po 14 dniach, gdyż żądał przekazania mi 3 ministerstw: Pracy, Rolnictwa, Finansów/ uważałem tak: gospodarstwo - prace - rolnictwo. Podporządkowaniem je sobie w Prusach. Gdy w 1928 r. przyszedłem do Prus do w całych Prusach Wschodn. było 150 ludźmi. Istniało przy tym 1/2 tuzina rolniczych grup, jedna za Ludendorffem, jedna za innym itd. Zatem po tem sprowadziłem 253 ludźmi, osadziłem ich na wsiach, wciągałem do pracy. 1930 r. w wyborach miałem u Mazurów ponad 90 % wszystkich głosów. Mię tam wszyscy znali, byłem popularny. 2 razy w tygodniu jadałem obiady za 50 fenigów - w taniej kuchni. Kiedy właściciele majątków na których terenach robiłem zebranie czy zeławiskiem sprawy, zapraszali mnie na obiady czy kokta noclegi, prosiłem najpierw do siebie kilku robotników rolnych z tych majątków i pytałem, jaka jest ich opinia o właścicielu majątku. Jeżeli była zła, dziękowałem za zaproszenie i zatrzymywałem się u tych robotników. Dalej mówi na temat swoich zasług w zagospodarowaniu Prus, ponieważ nie niewyraźnie, nie da się tego odtworzyć. M.in. poza sprawami gospodarczymi, porusza pracę polityczną, opowiada jak sam nalepił plakaty po wsiach, zwokował wieś itd. prze co właśnie zdobył sobie ludźmi i popularność. Znamy byłem z tego, że nie przywłaszczasz sobie ani grosza. Rozdawałem natomiast setki tysięcy. Nie kradłem zabytków sztuki uważam to za nikczemne. Dlatego też zrobię wszystko, aby odnaleźć tą salę bursztynową. To był czyn Wehrmachtu, bez porozumienia ze mną. Nie dopuściłbym do tego. A jaka wartość ma ta sala na zachodzie? Żadną. Przecież nie mogłoby tego nawet wystawić. Powinna być tam, dokąd ją przyznadł Fryderyk Wilhelm. Dlatego znajdę ją. Gdyby nawet miała być nie w Królewcu, a na zachodzie, czego osobiście nie przypuszczam. Mam wielkie zaufanie u ludźmi, wystarczy, że im powiem. Umiałem trzymać tysiące ludźmi wokół siebie miałem niesłychany wpływ na nich.

Gdybym wezwał do nowej partii, napewno pobilibyśmy zaraz CDU. Nie zrobiłem tego. Czy to nie off topic. Dalej znowu rozważania polityczne - na temat konieczności przyjęcia przez białego człowieka panowania nad światem, niebezpieczeństwa grożącego ze strony białej rasy i Chin i roli ZSRR w związku z tym powtarza słowa o możliwości rozwoju przez kataklizmy itd/. Rosja to było poprostu niewolnictwo i nic. I ta Rosja słudziła się i robi wielkie wynalazki, co zrobiono na Syberii i gdzie indziej. Zachód nie jest już do tego zdolny. Białko - sztuczne tworzenie życia. Zrobić sztucznie żywą komórkę, to przecież zmiana rozwoju świata. Jeśli się to uda w Rosji. Sztuczne białko. Życie w momencie, kiedy to się stanie, Rzym musi skapitulować. To podważy teorie chrystianizmu. Ideologiczna broń zostanie wytracona. Oni to czują w Rzymie i w Bonn też. Bonn. Trzeba zwalczyć Adenauera, musi być ustanowiona linia protestancko-socjalistyczna.

Wracając do sprawy sali bursztynowej. Moja propozycja jest taka, że ja napiszę krótki list do siostrzenicy, która ma zapytać o wskazówki, tak, abym mógł pojechać do Królewca i znaleźć tą salę. To moje zobowiązanie. Jestem gotów pojechać do Królewca. Jestem gotów uczynić wszystko, aby znaleziona została sala bursztynowa i inne rzeczy, które sobie życzyście. Z waszej strony oczekuję zobowiązania, że list zostanie mojej siostrzenicy przekazany w sposób, który jej nie narazi na niebezpieczeństwo. Ponadto, że w drodze do Królewca towarzyszył mi będzie mój adwokat, który ma być jakimś świadkiem przed zachodem. Jeżeli pojadę do Królewca, to nie będzie to tajemnica, tylko zrobię to otwarcie. Dlatego chcę mieć świadka, aby ludzie na zachodzie nie mogli nigdy powiedzieć, że zaprzedałem się. Chodzi o to, aby mnie nikt nie mógł podejrzewać o zrobienie świństwa. Ma to być albo adwokat Węgliński, albo prof. Sliwowski. Wolał bym Węglińskiego, gdyż prof. Sliwowski nie jest już adwokatem, ale jest jeszcze moim obrońcą. Muszę mieć adwokata, który byłby gotów w każdej chwili złożyć przysięgę przed sądem międzynarodowej opinii publicznej, że Erik Koch zachował się z honorem.

Ma on być świadkiem, który powie - Erik Koch usztywnił to jako Gauleiter, z wolnej woli, aby usprawiedliwić popełnienie zbrodni, po drugie zaś, aby stworzyć możliwości powrotu do Niemiec. To musi być przewidziane, gdyż inaczej ludzie powiedzą: Koch się zaprzedał.

O. Czy wyrok sądowy jest już prawomocny?

K. Nie, ciągle jeszcze trwa superrewizja. To są sprawy polityczne. Nie tylko sąd może to rozstrzygnąć. Gdyby Chruszczow napisał słowo, że uważa to za słuszne, wszystko by się zmieniło. Przecież po 15 latach zazwyczaj i tak poszła się do domu ludzi, którzy są starzy i chorzy.

O. Może ja to wobec tego zresumuję. 1/ Sprawa listu jest jasna. 2/ Podróż do Królewca, jeszcze z adwokatem.

K. Proszę, aby pani powiedziała naczelnikowi, aby adwokat odwiedził mnie w celi, bo tam nie można wcale rozmawiać.

O. 3-cie to poprawa pańskiego położenia.

K. I jeszcze propozycje dla pana profesora, aby prośbę o odnalezienie memoriału z 1949 r. Może pan to krótko zapisać. To wszystko jest związane z moimi interesami osobistymi. Jeżeli Moskwa, jeżeli Chruszczow dowiedzą się o mnie, przecież wiadomo, kim jestem. Tu do niczego nie dojdę.

O. Chciałbym jeszcze jedno podkreślić, nie jestem w stanie podejmować jakichkolwiek decyzji. Jestem prosto naukowcem.

K. Moja najważniejsza prośba to to, aby pan powiedział ambasadorowi i w Moskwie: ostrożnie przy rozmowach. Anglicy są niebezpieczni. A poza tym - nie chciałbym aby sądzono, że Erik Koch - politycznie idę dalej w swojej linii, jestem socjalistą.

Proszę, aby pani była uprzejma i podkreślić profesorowi, że list do mojej siostrzenicy, musi być dostarczony w sposób bezwzględnie bezpieczny i wykluczający wgląd niepowołanych osób, a więc nie przez pocztę, bo na zachodzie jest cenzura. Poza tym chciałbym jeszcze prosić, aby jeżeli dojdzie do tej podróży, nikt się o niej nie dowiedział tutaj, to znaczy, aby nikt nie wiedział dokąd pojechałem.

Poprostu wyjechałem w związku z leczeniem mego żołądka czy na kurację. Jeżeli bowiem te rzeczy się rozejdą, to znowu dostanę po głowie - mam za sobą administrację. Poza tym prosilibym, jeżeli pojedę do Królewca, aby tę sprawę można było robić powoli i spokojnie, nie jestem już tak silny, abym mógł się b. nadwyręzać.

O. A więc mamy 5 punktów. 1. List. 2 podróż do Królewca, 3. sprawa wypiski, 4. adwokat, 5. zapewnienie tajemnicy w sprawie.

K. Wyobrażam sobie to wszystko w następnym sposobie. Pojadę do Królewca i gdy wszystko będzie załatwione, adwokat mój nawiąże kontakt z jakąś niemiecką agencją prasową: m. panowie, z polecenia mego mandante p. Kocha, oświadcza Erich Koch uważa, że kradzież sali bursztynowej była świństwem, w związku z czym obowiązkiem jego było udzielenie pomocy w jej odnalezieniu. Chodzi o to, aby nikt nie mógł później powiedzieć, że KOCH się zaprzedał. - Ponadto proszę, aby to wszystko, co tu mówiłem, zostało utrzymane w tajemnicy przed osobami, poza: 1/ ambasadorem ZSRR, 2/ politycznymi osobistościami w Moskwie. Proszę także nie zapominać o moich memoriałach z 1949 r. W tej sprawie proszę pytać Prokuratora Generalnego, oficjalnie powinno się o to zwrócić komisja do badania zbrodni wojennych w Moskwie. Chciałbym także mieć możliwość przedyskutowania Królewcu pewnych zagadnień z kompetentnymi ludźmi. List napiszę jeszcze dzisiaj i oddam go w pańskie ręce, profes-rze.

*[Handwritten signature]*